

Wenezuela a Rosja – sojusz strategiczny?

14 listopada 2008

W obliczu coraz bardziej konfrontacyjnej polityki zagranicznej Waszyngtonu z jednej strony i Moskwy z drugiej, szczególnie po wojnie w Gruzji, dużo słyśmy się o ponownej Zimnej Wojnie. Czy zacieśniająca się od kilku lat współpraca wenezuelsko-rosyjska może doprowadzić do odrodzenia się zimnowojennego konfliktu w zachodniej hemisferze? Czy przymierze Caracas z Moskwą okaże się sojuszem strategicznym?

ZARYS STOSUNKÓW WENEZUELSKO-ROSYJSKICH

W dobie zimnej wojny Ameryka Łacińska znajdowała się w strefie wpływów Stanów Zjednoczonych. Wzajemne stosunki Wenezueli z ZSRR (podobnie jak wszystkich innych państw regionu, oprócz Kuby) były siłą rzeczy bardzo ograniczone. Rozpad ZSRR przyniósł nowe uwarunkowania polityczno-gospodarcze i pozwolił na ściślejszą kooperację obu państw. Początkiem jej była podpisana w 1996 r. między Republiką Wenezueli a Federacją Rosyjską umowa o wzajemnej przyjaźni i współpracy. Prawdziwym impulsem dla rozwoju stosunków dwustronnych okazały się jednak zmiany na najwyższych stanowiskach obu państw. W 1999 r. w pałacu prezydenckim w Miraflores zasiadł Hugo Chávez, a rok później funkcję prezydenta Rosji objął Władimir Putin. Łączyła ich niechęć do unilateralnej polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, w przypadku Cháveza przekładająca się na otwarcie wrogą politykę wobec Waszyngtonu.

Po raz pierwszy, obaj mężowie stanu spotkali się w maju 2001 r. podczas wizyty Hugo Cháveza w Moskwie. Wkrótce potem, w październiku 2001 r. prezydent Wenezueli ponownie pojawił się w Moskwie. W trakcie obu tych spotkań najważniejszymi z poruszanych tematów były: kooperacja w dziedzinie energetyki, kwestia zakupu przez Wenezuelę rosyjskiego uzbrojenia oraz

koordynacja polityki cenowej ropy naftowej [1].

Ten ostatni punkt stał się jedną z dwóch głównych przyczyn tymczasowego ochłodzenia wzajemnych relacji pod koniec 2001 r. Chávez starał się przekonać Putina do polityki OPEC, zakładającej zmniejszenie wydobycia „czarnego złota”, co Moskwie było wówczas nie na rękę [2]. Drugim powodem deterioracji stosunków wenezuelsko-rosyjskich było największe od lat zbliżenie między Białym Domem a Kreml w miesiącach bezpośrednio po ataku na World Trade Center. Zażyłe stosunki Putina z Chávezem, prowadzącym otwarcie antyamerykańską politykę, nie sprzyjałyby temu. W efekcie na linii Caracas – Moskwa przez następne dwa lata występował brak aktywności.

Sytuacja uległa zmianie w roku 2004. Ceny ropy podniosły się i zniknął problem restrykcyjnych regulacji handlu tym surowcem. Jednocześnie, po amerykańskiej inwazji na Irak, zmianach władzy z prorosyjskiej na proamerykańską w Gruzji (rewolucja róż) i na Ukrainie (pomarańczowa rewolucja) Kreml przybierał coraz bardziej nieprzychylny Waszyngtonowi kurs. Antyamerykańska krucjata Cháveza w tym momencie nie stanowiła już problemu dla Putina [3]. Nastąpiło ponowne ocieplanie się relacji wenezuelsko-rosyjskich i systematyczne pogłębianie współpracy. Symbolem tego była dwudniowa wizyta Hugo Cháveza w Rosji na jesieni 2004 r. zakończona podpisaniem umów m.in. o zakupie rosyjskich helikopterów oraz współpracy łąkoilu i wenezuelskiego PDVSA (Petróleos de Venezuela S.A.). Swą trzecią już i przełomową wizytę w Rosji Chávez podsumował stwierdzając, że „Rosja i Wenezuela ustanawiają strategiczne przymierze” [4].

WSPÓŁPRACA MILITARNA

Prowadzone przez Caracas na szeroką skalę zakupy broni u rosyjskiego partnera stały się w następnym okresie głównym spoiwem wzajemnej współpracy. W 2005 r. zawarto kolejne porozumienia przewidujące kupno kilkudziesięciu helikopterów i 100 000 karabinów bojowych AK-47 (Kałasznikow) [5]. Waszyngton

tymczasem spoglądał z zaniepokojeniem na intensywne zbrojenia Wenezueli, upatrując w tym zagrożenia dla kruchej stabilizacji w regionie. Na początku 2006 r. zablokował planowany przez Cháveza zakup wojskowych samolotów transportowych w Brazylii i Hiszpanii, a 15 maja 2006 r. ogłosił całkowite embargo na sprzedaż uzbrojenia do Wenezueli [6].

Embargo przyczyniło się do pogłębienia współpracy wojskowej Caracas z Moskwą. W lipcu 2006 r. podpisano porozumienie o zakupie 24 rosyjskich samolotów bojowych Sukhoi-30, 53 helikopterów bojowych oraz sfinalizowano kwestię nabycia 100 000 karabinów Kałasznikow. Umowa ta zawierała również licencję na zbudowanie w Wenezueli do 2010 r. dwóch fabryk produkujących karabiny AK-103 oraz stosowną amunicję [7]. Dwa miesiące później rozpoczęto rozmowy o zakupie dodatkowych helikopterów oraz samolotów transportowych dalekiego zasięgu Antonow [8].

W czerwcu 2007 r. Chávez po raz piąty odwiedził Putina. W czasie tej wizyty złożył zamówienie na 5 rosyjskich łodzi podwodnych Kilo 636, warte 1-3 miliardów dolarów. Podsumowując okres 2004-2007 nie trudno zauważyć dynamiczny rozwój współpracy na płaszczyźnie militarnej. W ciągu zaledwie dwóch lat (2004-2006) budżet Wenezueli na cele zbrojeniowe wzrósł o ponad 46 proc. [9]. Władze w Caracas zaprzeczały, jakoby wzmożone zbrojenia miały powodować destabilizację w regionie i wskazywały, że Wenezuela jest ciągle dopiero na 7. miejscu pod względem udziału wydatków na te cele w PKB oraz na 5. według potęgi militarnej w Ameryce Łacińskiej [10]. Odpowiedzią Waszyngtonu była reaktywacja, po prawie 60 latach, IV flotyli wojskowej operującej na Morzu Karaibskim, wybrzeżach Ameryki Środkowej i Południowej [11].

WSPÓŁPRACA ENERGETYCZNO-EKONOMICZNA

Partnerstwo wojskowe to tylko jedna z dwóch najważniejszych platform współpracy obydwu krajów. Drugą jest kooperacja w dziedzinie energetyki. Od umowy z 2004 r. zakładającej

współprace Łukoilu i PDVSA zaangażowanie Rosji w przemysł energetyczny w Wenezueli (podobnie jak w całym regionie) systematycznie rośnie. Podczas czwartej wizyty w Moskwie w czerwcu 2006 r. Hugo Chávez stwierdził: „Naszą współpracę w dziedzinie energetyki uważam, za sprawę wagi pierwszorzędnej” [12]. Rosyjski gigant, Gazprom od 2006 r. uczestniczy w pracach nad „Hugoducto” – czyli gazociągu łączącego Wenezuelę, Brazylię, Boliwię, Argentynę i Urugwaj [13]. W lipcu 2008 r. podpisane zostały trzy porozumienia między wenezuelskim ministrem ds. energii i ropy naftowej oraz prezydentem PDVSA z jednej strony a przedstawicielami rosyjskiego Gazpromu, TNK-BP i Łukoilu. Dotyczyły one współpracy w wydobywaniu surowców energetycznych z obszaru delty Orinoco [14].

Wzmocniona współpraca na płaszczyźnie militarnej i energetycznej przekłada się na wzrost wzajemnej wymiany handlowej. O ile w 2006 r. wynosiła ona 517 milionów dolarów, to rok 2007 skończył się jej przyrostem o ponad 200 proc. (do 1,13 miliarda dolarów). Aby usprawnić i ułatwić stosunki handlowe, oba kraje negocjują stworzenie rosyjsko-wenezuelskiego banku [15].

Trzeba zaznaczyć jeszcze jedno. Konsekwencją wyżej opisanych tendencji jest również kooperacja obu państw na forum międzynarodowym, przejawiająca się głównie w dwóch wymiarach: wspólnym promowaniu idei policentryzmu w systemie międzynarodowym (w opozycji do obecnej hegemonii Stanów Zjednoczonych) oraz wspieraniu przez Wenezuelę przyjęcia Rosji do WTO.

IMPLIKACJE WOJNY W GRUZJI

Od momentu agresji rosyjskiej na proamerykańską Gruzję w sierpniu 2008 r. układ geopolityczny na świecie jest postrzegany inaczej. Rosja w obronie swych interesów zaatakowała zbrojnie suwerenny kraj. Następnie zaś uznała niepodległość znajdujących się de facto poza jurysdykcją władz w Tbilisi republik Południowej Osetii i Abchazji. W obu

przypadkach nie wahała się narazić na krytykę międzynarodowej opinii publicznej. Waszyngton (podobnie jak większość państw) zdecydowanie potępił działania Moskwy, dając do zrozumienia, że będzie kontynuował zabiegi włączenia Gruzji w „zachodnie” struktury integracji militarnej i gospodarczej.

W tym kontekście zacieśniające się coraz bardziej stosunki wenezuelsko-rosyjskie nabrały nowego znaczenia. Coraz częściej mówiło się o nowej Zimnej Wojnie między Waszyngtonem a Moskwą. Stąd silna obecność Rosji na zachodniej półkuli, od ponad 100 lat uznawanej za wyłączną strefę wpływów Stanów Zjednoczonych, wywołuje coraz większe zaniepokojenie Białego Domu. Nie ulega bowiem dyskusji fakt, że pozycja Waszyngtonu w „pewnym” dotąd rejonie Ameryki łacińskiej słabnie, podczas gdy Moskwy umacnia się (z uwzględnieniem proporcji). W dużej mierze jest za to odpowiedzialny Hugo Chávez.

Przywódca Wenezueli, mimo że nie uznał dotąd separatystycznych republik Południowej Osetii i Abchazji, od początku konfliktu popierał stronę rosyjską nadając jednocześnie większego impetu rozwijaniu współpracy z Moskwą. Pod koniec sierpnia 2008 r. zatwierdził kolejny zakup rosyjskiego uzbrojenia w postaci systemu obrony przeciwlotniczej z rakietami długiego zasięgu. Dnia 7 września 2008 r. ogłosił, że na przełom listopada i grudnia tego samego roku, przygotowywane są wspólne manewry flot rosyjskiej i wenezuelskiej na Morzu Karaibskim [16]. Trzy dni potem przybyły do Wenezueli na ćwiczenia i manewry dwa rosyjskie samoloty bojowe Tu-160, zdolne do przenoszenia głowic nuklearnych [17]. Dnia 11 września państwowa Agencja Bolivariana de Noticias poinformowała, że amerykański ambasador w Wenezueli został uznany za persona non grata [18].

W połowie września z wizytą roboczą do Wenezueli przybył Igor Sechin, wicepremier Rosji. Tydzień później, 24 września 2008 r. Hugo Chávez po raz drugi w ciągu dwóch miesięcy odwiedził w Moskwie nowego rosyjskiego prezydenta Dmitrija Miedwiediewa [19]. Ustalono wówczas datę wspólnych morskich manewrów wojskowych na Karaibach na połowę listopada 2008 r., a premier

Putin wyraził otwartość na udostępnienie Caracas technologii pokojowego wykorzystywania energii nuklearnej[20]. Rosja zgodziła się ponadto udzielić Wenezueli pożyczki na zakup rosyjskiego uzbrojenia wysokości 1 miliarda dolarów[21].

Październik przyniósł kolejne wydarzenia jątrzące stosunki wenezuelsko- i rosyjsko-amerykańskie. Jednym z dwóch rosyjskich statków udających się na manewry do Wenezueli okazał się Piotr Wielki, zdolny do przenoszenia głowic nuklearnych. Kreml jednakowoż zaprzeczył, jakoby broń taka miała się znajdować na pokładzie statku [22]. W połowie miesiąca rosyjska agencja prasowa Interfax doniosła o zamówieniu przez pałac Miraflores „dużej ilości” rosyjskich opancerzonych wozów bojowych BMP-3 [23]. W ciągu następnych dni media informowały o negocjacjach w sprawie systemów wyrzutni rakiet, kilkuset czołgów T-72M oraz planowanym przez Cháveza wydaniu 30 miliardów dolarów na wzmocnienie Wenezuelskich Sił Zbrojnych [24]. Dnia 20 października 2008 r. władze w Caracas ogłosiły decyzję o budowie morskiej bazy wojskowej na strategicznie położonej Wyspie Małgorzaty [25].

ZIMNA WOJNA W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ?

Mimo obaw związanych z coraz silniejszą obecnością Moskwy w regionie, rosnących w obliczu zbliżającego się przybycia na Karaiby rosyjskiej floty wojskowej (po raz pierwszy od 1962 r. i kryzysu kubańskiego), jest to teza trudna do obronienia z kilku powodów:

– Dominująca pozycja Stanów Zjednoczonych w regionie jest ciągle niepodważalna. Powiązania gospodarcze nawet ze zantagonizowanym Caracas są bardzo silne. To Waszyngton przyjmuje 95% wenezuelskiej ropy, 60% całego wenezuelskiego eksportu, a wzajemna wymiana handlowa w 2007 r. wyniosła 50 miliardów dolarów (przy nieco ponad 1 miliardzie wymiany wenezuelsko-rosyjskiej)[26].

– Na zasadnicze pytanie: „czy Kreml dąży do walki o wpływy w

Ameryce Łacińskiej z Białym Domem?” odpowiedź brzmi: jest to wątpliwe. Bardziej przekonującym scenariuszem jest ten, mówiący o „prężeniu mięśni” przez Rosję. Od lat starała się odzyskać status supermocarstwa, równego Stanom Zjednoczonym. Wojnę w Gruzji udowodniła, że nie waha się uciekać do żadnych środków. Poprzez intensyfikację współpracy z Wenezuelą, Miedwiediew niejako rewanżuje się Bushowi za zaangażowanie Waszyngtonu w niedawny konflikt w Gruzji. Demonstruje, że jeśli Biały Dom będzie wyrażał zbyt dużą aktywność w obszarach uznawanych przez Kreml za jego strefy bezpieczeństwa, Moskwa odpowie tym samym.

– Wydaje się zatem, że celem Rosji nie jest rywalizacja, lecz rozciągnięcie (i sprawdzenie) granic tolerancji Waszyngtonu. Kreml dąży w ten sposób do uzyskania jak najkorzystniejszej pozycji wyjściowej do przyszłych negocjacji swojej pozycji na arenie międzynarodowej, do odzyskania statusu mocarstwa.

PERSPEKTYWY ROZWOJU WZAJEMNYCH RELACJI

Dnia 20 października 2008 r. Departament Stanu opublikował oświadczenie jednego z wyższych urzędników mówiące, że zbliżenie na linii Wenezuela – Rosja nie stanowi żadnego zagrożenia dla Waszyngtonu. Jego główną tezą było: „Każdy z krajów dąży do realizacji innych celów i innych planów, co sprawia, że ich stosunki są nietrwałe i mało prawdopodobne jest, aby przetrwały długo” [27]. Wydaje się, że jest to bardziej myślenie życzeniowe i ruch marketingowy niż realistyczna ocena.

Na dzień dzisiejszy, relacje Moskwy z Caracas są najściślej w historii tych krajów i bliższe niż związki Rosji z jakimkolwiek innym państwem regionu, nawet z Kubą braci Castro. Faktem jest, że właśnie przykład Kuby dowodzi, iż Kreml potrafi posługiwać się sojusznikami dla osiągnięcia swoich celów, a gdy staną się zbędni, porzucić ich. Tym razem jednak Wenezuela ma do zaoferowania znacznie więcej niż tylko możliwość uczynienia wyłomu w strefie wpływów Stanów

Zjednoczonych (jak to było w przypadku Kuby). Posiada jedno z największych na świecie złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Rosja od lat prowadzi politykę za pomocą „petro-dolarów” i dąży do rozbudowy swego znaczenia na świecie za pomocą tego instrumentu. Pozwala to upatrywać właśnie we współpracy energetycznej najważniejszych symptomów długotrwałego sojuszu Kremla z Miraflores. Istotnym argumentem jest również fakt, iż sprzedaż technologii wojskowej należy do największych źródeł wpływów budżetowych Rosji, do czego w dużej mierze w ostatnich latach przyczyniła się Wenezuela.

Z drugiej strony, nie można oprzeć się wrażeniu, że Chávez prowadzi swą własną grę polityczną. Stara się wykorzystywać sprzyjające warunki międzynarodowe, aby otrzymać od Kremla jak najwięcej. Jednak również on na bliskim i stałym partnerstwie z Moskwą zyskuje wiele. Po pierwsze, szeroki wachlarz dostępnego uzbrojenia i technologii wojskowej. Po drugie, inny niż amerykański kapitał na rozwój sektora energetycznego. Po trzecie, mocniej zaakcentowany cios w prestiż Stanów Zjednoczonych w regionie. Po czwarte, w przyszłości być może technologię atomową. Nie wydaje się, aby Caracas chciało z tego wszystkiego zrezygnować.

Obydwa kraje zyskują na bliskich stosunkach. Tak długo, jak w pałacu Miraflores zasiadał będzie Hugo Chávez, a Rosja nie zweryfikuje podstawowych wytycznych swojej polityki zagranicznej nic nie stoi na przeszkodzie rozwojowi i pogłębianiu wzajemnej współpracy. W obu przypadkach wątpliwe jest, aby cokolwiek miało się zmienić w najbliższej przyszłości. Szczególnie ciężko mówić o możliwościach zmian odnośnie polityki zagranicznej Rosji. Moskwa będzie dalej szła w kierunku rozszerzania wpływów i przywrócenia swej mocarstwowości, jeśli za agresję w Gruzji nie spotkają jej żadne realne i wymierne restrykcje ze strony Stanów Zjednoczonych, czy Unii Europejskiej. A wszystko wskazuje na to, że tak się nie stanie. Kryzys finansowy skutecznie odwrócił uwagę opinii publicznej od kwestii wojny w Gruzji.

Rysuje się natomiast mała szansa zmian, jeśli chodzi o samą Wenezuelę. Nieudana próba przeforsowania przez Cháveza korzystnej dla siebie zmiany konstytucji w grudniu 2007 r. wskazuje, że jego władza w Wenezueli nie jest nieograniczona. Zaplanowane na 23 listopada 2008 r. wybory lokalne mogą przynieść powiew zmian w układzie sił w tym kraju. Nawet jeżeli tak się stanie, będzie to jednak proces długotrwały.

Oprócz ewentualnych przemian w Wenezueli, czynnikiem, który może wpłynąć na osłabienie współpracy Caracas z Moskwą jest wygrana Baracka Obamy w wyścigu do Białego Domu. O ile John McCain w swej kampanii potwierdza zdecydowaną postawę Busha względem Rosji i Wenezueli, o tyle Obama może przynieść reorientację polityki zagranicznej Waszyngtonu względem obu krajów[28]. Zdecydowanie łagodniej zareagował na działania Rosji na Kaukazie, a jego półminutowy spot wyborczy w języku hiszpańskim, wydaje się być kierowany nie tylko do mniejszości latynoskiej w Stanach Zjednoczonych [29].

Listopadowe wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych i lokalne w Wenezueli dadzą odpowiedź na pytanie, czy w najbliższym czasie można spodziewać się jakichkolwiek zmian w relacjach trójstronnych: Waszyngton – Caracas – Moskwa. Jeśli okaże się, że nie, współpraca Miraflores z Kremlem jest na najlepszej drodze, aby stać się sojuszem strategicznym.

Autor: Marcin Maroszek

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)

PRZYPISY

[1] K. Krzywicka, Ameryka łacińska i Rosja: między ideologią a pragmatyzmem, [w:] Ameryka łacińska we współczesnym świecie, pod red. M.F. Gawrycki, Warszawa 2006, s. 307.

[2] Mark N. Katz, The Putin-Chavez Partnership, s. 5 [w:] Problems of Post-Communism, vol. 53 nr. 4 July/August 2006 M.E. Sharpe, przez: <http://www.mesharpe.com>.

[3] Ibidem, s. 6.

[4] Venezuela Further Strengthens Relations with Russia, przez: <http://www.venezuelanalysis.com>.

[5] Venezuela Signs Helicopter Deal with Russia, Boosts Border Security, przez: <http://www.venezuelanalysis.com>.

[6] Blokada kupna samolotów była możliwa, gdyż zawierały one amerykańskie komponenty, a decyzję o embargo (efektywnym od października) uzasadniono niepełną współpracą Wenezueli w prowadzonej przez Stany Zjednoczone walce z terroryzmem. [w:] United States Announces Venezuela Arms Embargo, Additional Export Restrictions Possible, <http://www.gibsondunn.com>

[7] Council on Hemispheric Affairs (COHA), Venezuela's Military in the Hugo Chavez era, przez: <http://www.coha.org>

[8] Venezuela in Negotiations with Russia for More Military Hardware, przez: <http://www.venezuelanalysis.com>

[9] COHA, op. cit.

[10] Venezuela avanza en estrategia de seguridad y defensa soberana, przez: <http://www.vtv.gob.ve>

[11] N. Kozloff, U.S. Fourth Fleet in Venezuelan Waters, przez: <http://www.counterpunch.org>

[12] Press Statement Following Russian-Venezuelan Talks, przez: <http://www.kremlin.ru>

[13] Gazprom's huge Venezuela gas deal alarms US, przez: <http://www.guardian.co.uk>

[14] Medvedev considera relaciones con Venezuela clave para seguridad del mundo, przez: <http://www.vtv.gob.ve>

[15] Banco binacional ruso-venezolano potenciará comercio bilateral, przez: <http://www.minci.gob.ve>

- [16] Maniobra de flota rusa se realizará en Venezuela este año, przez: <http://www.vtv.gob.ve>
- [17] Russian Bombers Land in Venezuela for Training, Part of Bilateral Agreement, przez: <http://www.venezuelanalysis.com>
- [18] Venezuela expulsa a embajador de EEUU en solidaridad con Bolivia, przez: <http://www.abn.info.ve>
- [19] Wcześniejsza wizyta miała miejsce pod koniec lipca.
- [20] Medvedev, Chavez to discuss Russia-Venezuela bilateral coop, przez: <http://www.itar-tass.com>
- [21] Russia to loan Chavez \$1BLN to buy arms – source, przez: <http://www.russiatoday.com>
- [22] Russia denies nuclear weapons on ships bound for Venezuela, przez: <http://en.rian.ru>
- [23] Russia to sign arms deal with Venezuela, przez: <http://www.iht.com>
- [24] Venezuela in talks to buy Russian tanks – Interfax, przez: <http://www.cnbc.com..>
- [25] Presidente anunció construcción de nueva base naval, przez: <http://www.eluniversal.com>.
- [26] COHA, The United States and Venezuela: More Than Just A Gun Show, przez: <http://www.coha.org>.
- [27] Russian Overtures to Venezuela Not a Threat, U.S. Official Says, przez: <http://www.america.gov>.
- [28] W jednym ze spotów wyborczych McCaina Chavez jest przedstawiany jako zagrożenie. Przez: <http://www.cbsnews.com>.
- [29] Spot hiszpańskojęzyczny Baracka Obamy przez: <http://profesora.blogspot.com>.